



NIESAMOWITA POLSKA

Wakacje się kończą, podróże nie. Polska po sezonie

Jesień? My już mamy plany!

W tym numerze zabieramy Was w Karkonosze, na Ziemię Kłodzką, Śląsk, Podhale i w Pieniny. Będziemy spacerować w koronach drzew, schodzić setki metrów pod ziemię, poznawać karkonoskie legendy, zaglądać do muzeów i odpoczywać w gorącej wodzie termalnej.

Szukamy pomysłów zarówno na słoneczny wrześniowy weekend, jak i na dzień, kiedy pogoda pokrzyżuje plany. Są propozycje dla rodzin z dziećmi, dla miłośników aktywnego wypoczynku i dla tych, którzy najchętniej zamieniliby jesienny chłód na saunę, SPA i ciepły basen.

Koniec wakacji nie oznacza końca wyjazdów. Wręcz przeciwnie – przed nami jeden z najciekawszych okresów na odkrywanie Polski. Wrzesień nadal potrafi zaskoczyć piękną pogodą, na szlakach robi się spokojniej, a coraz dłuższe wieczory zachęcają do weekendowych wyjazdów, wizyt w termach i odkrywania miejsc, na które latem zabrakło czasu. W tym wydaniu podpowiadamy, gdzie wybrać się pod koniec lata i jesienią. Zaglądamy w góry i pod ziemię, odwiedzamy rodzinne atrakcje, niezwykle muzea, zabytki i miejsca stworzone do odpoczynku. Bo choć wakacje dobiegają końca, dobry sezon na podróżowanie po Polsce zdecydowanie jeszcze trwa

cd. na str. 9

Termy Gorący Potok – termalna kąpiel u stóp Tatr



Ciepła woda siarkowa, zewnętrzne baseny i podhalański klimat. Termy Gorący Potok w Szaflarach to dobry kierunek także na chłodniejsze dni. Na miejscu czekają wodne atrakcje, sauny, kąpiele borowinowe i strefa SPA.

cd. na str. 12

Karkonoskie Tajemnice – spotkanie z Duchem Gór



Poznaj Karkonosze od strony legend i tajemnic! W podziemiach Karkonoskich Tajemnic spotkasz Ducha Gór, poznasz historie zielarzy i poszukiwaczy minerałów, uwarzysz eliksir i odkryjesz niezwykle świat karkonoskich opowieści.

cd. na str. 11

Podziemna przygoda – Sztolnia Królowa Luiza



Zejdź pod ziemię i odkryj górniczą historię Śląska! Spływ łodzią, potężne maszyny, podziemna kolejka i rodzinna szczyta - Sztolnia Królowa Luiza w Zabrze to kilka różnych sposobów na poznanie świata dawnej kopalni.

cd. na str. 2

Ząbkowice Śląskie – miasto Krzywej Wieży



Krzywa Wieża, dawna nazwa Frankenstein i ruiny renesansowego zamku. Ząbkowice Śląskie to świetny kierunek na jednodniową wycieczkę i miasto pełne historii, zagadek oraz nietypowych miejsc do odkrycia.

cd. na str. 8

Co zrobić, gdy pod koniec lata pogoda zaczyna płatać figle, a dzieci nadal mają mnóstwo energii? W Gliwicach warto zajrzeć do Funzeum - miejsca, w którym zamiast oglądać eksponaty z daleka, można dotykać, eksperymentować, tworzyć i sprawdzać, jak działa otaczający nas świat.

Funzeum zajmuje niemal 4000 m² i zostało stworzone z myślą o rodzinach z dziećmi. Łączy zabawę, ruch i naukę poprzez doświadczenie. Nie ma tu typowego muzealnego zwiedzania. Dzieci mogą samodzielnie korzystać z instalacji, sprawdzać różne rozwiązania i odkrywać kolejne strefy we własnym tempie.

Kolor, światło i mnóstwo eksperymentów

Jedną z najważniejszych części Funzeum są Wystawa Koloru



Funzeum w Gliwicach - Centrum Dziecięcej Wyobraźni



i Wystawa Światła. Pierwsza pozwala eksperymentować między innymi z mieszaniem barw, filtrami, kontrastem i światłem. Druga składa się z 13 interaktywnych pokoi, w których można bawić się cieniem, refleksami i iluzjami optycznymi.

Na tym jednak możliwości się nie kończą. W strefach warsztatowych FunArt, FunLab i FunTuban dzieci mogą projektować i ozdabiać ubrania, brać udział w doświadczeniach

związanych z fizyką czy tworzyć kolorowe slime'y i inne masy plastyczne.

Jeśli po eksperymentach przyjdzie czas na większą dawkę ruchu, czeka FunZone. Znajduje się tutaj Funbirynt, czyli zawieszona nad ziemią konstrukcja łącząca labirynt, tor przeszkód i elementy sensoryczne. Jest również 12-metrowe pianino podłogowe, na którym melodie wygrywa się... własnymi nogami.

Funzeum jest więc dobrym pomysłem na rodzinny dzień w Gliwicach niezależnie od pogody. Szczególnie dobrze sprawdzi się pod koniec lata i jesienią, kiedy warto mieć w zanadrzu atrakcję pod dachem. To miejsce, w którym dzieci mogą po prostu dobrze się bawić, a przy okazji rozwijać ciekawość, kreatywność i samodzielnie odkrywać nowe rzeczy.

Śląsk można poznawać na wiele sposobów, ale w Zabrzu warto zejść pod ziemię. Sztolnia Królowa Luiza pozwala zobaczyć autentyczne górnicze wyrobiska, poznać historię górnictwa i przekonać się, jak wyglądała praca w kopalni. Do wyboru są cztery trasy, dlatego coś dla siebie znajdą tutaj zarówno rodziny z dziećmi, jak i dorośli zainteresowani industrialną historią regionu.

Jedną z możliwych propozycji odkrywania tajemnic Sztolni Królowa Luiza w Zabrzu jest Podziemny Spływ Łodzią. Część trasy pokonuje się pieszo, a następnie uczestnicy wsiadają do łodzi i przepływają 1100 metrów pod ulicami Zabrze. Trasa prowadzi XIX-wiecznymi wyrobiskami dawnej Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Po drodze



Sztolnia Królowa Luiza w Zabrzu - podziemna przygoda dla całej rodziny



czekają podziemne porty i mijanki, a najmłodsi mogą wypatrywać postaci związanych ze śląskimi legendami, między innymi Skarbnika i Utopka.

Maszyny, historia i rodzinna szczytka

Rodzinom z dziećmi warto polecić również Podziemne Królestwo Maszyn. Podczas około 1,5-godzinnego zwiedzania można zobaczyć ogromne maszyny górnicze, w tym ważący 22 tony kombajn. Największe wrażenie robi moment ich

uruchomienia, pozwalający usłyszeć i poczuć wszystkimi zmysłami, w jakich warunkach pracowali górnicy.

Kolejna propozycja to Podziemna Podróż w Czasie, prowadząca przez miejsca liczące ponad 200 lat. Na trasie można przejść chodnikiem wykutym w węglu, odwiedzić podziemny port, poznać historię górniczych lamp i poznać historię górnictwa. Zwiedzanie kończy przejazd podziemną kolejką górniczą Karlik.

Przygotowano tu także Rodzinną Szczytkę - Superbohaterowie Czarnej Kopalni, dostępną dla dzieci od 5. roku życia. Podczas dwugodzinnej

przygody uczestnicy przenoszą się do kopalni z XVIII wieku, oglądają pokłady węgla, a nawet mogą samodzielnie wydobyć własną bryłkę „czarnego złota”.

Po wyjściu na powierzchnię nie trzeba od razu kończyć wizyty. Od wiosny do jesieni działa Park 12C, jak również Park Techniki Wojskowej oraz Strefę Carnall z historycznymi zabudowaniami, maszyną parową i punktem widokowym na wieży szybowej. Dzięki temu na wizytę w Sztolnię Królowa Luiza zdecydowanie warto przeznaczyć więcej czasu.

Karkonosze to nie tylko górskie szlaki i piękne widoki. Z regionem związanych jest wiele legend, dawnych opowieści i historii ludzi, którzy przez wieki żyli i pracowali w górach. Można je poznać w Karkonoskich Tajemnicach w Karpaczu - podziemnej, multimedialnej ekspozycji poświęconej Karkonoszom i ich legendarnemu władcy, Duchowi Gór.

Karkonoskie Tajemnice zostały wyróżnione w konkursie National Geographic „7 Nowych Cudów Polski”. W podziemiach przygotowano 12 opowieści, które przybliżają między innymi historię karkonoskich ziół oraz poszukiwaczy minerałów. Ważną rolę odgrywają tutaj światło, dźwięk oraz multimedia, dzięki którym zwiedzanie nie ogranicza się do oglądania kolejnych eksponatów.

Tutaj można działać i eksperymentować

Ekspozycja ma charakter interaktywny, dlatego szczególnie dobrze sprawdza się podczas rodzinnego zwiedzania Karpacza. Odwiedzający mogą między innymi stworzyć



własny wizerunek Ducha Gór, warzyć eliksiry, szukać kamienia filozoficznego, zagrać na harfie z niewidzialnymi strunami czy za pomocą bębna rozpędzać burzowe chmury. W ten sposób historie i legendy Karkonoszy poznaje się poprzez zabawę i samodzielne odkrywanie kolejnych elementów wystawy.

W zwiedzaniu pomaga multimedialny przewodnik w formie

tabletu. Dostępny jest w pięciu wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej, czeskiej i rosyjskiej.

Warto zwrócić uwagę również na to, co znajduje się przed wejściem. Stoi tutaj ponad 7-metrowa rzeźba Ducha Gór, określana jako największa tego typu rzeźba w Polsce. Na szczycie kostura trzymanego przez Władcę Karkonoszy

umieszczono minerał ważący aż 15 kilogramów.

Karkonoskie Tajemnice są atrakcją pod dachem, dlatego warto mieć je na swojej liście również podczas jesiennego pobytu w Karpaczu, kiedy pogoda w górach bywa mniej przewidywalna. To dobry sposób, aby po zejściu ze szlaku poznać Karkonosze z zupełnie innej strony.

Jak poznać Ziemię Kłodzką bez ruszania na kilkudniową wyprawę po regionie? W Kudowie-Zdroju można zrobić to w bardzo nietypowy sposób. Polsko-Czeskie Interaktywne Muzeum Ziemi Kłodzkiej wykorzystuje multimedia, światło, dźwięk, zapach i wirtualną rzeczywistość, aby przybliżyć najciekawsze miejsca, przyrodę i legendy polsko-czeskiego pogranicza.

Na zwiedzających czeka 18 sal tematycznych, a wiele przygotowanych w nich instalacji reaguje na ruch lub dotyk. Dzięki temu muzeum można poznawać aktywnie, co szczególnie spodoba się rodzinom z dziećmi.

Jednym z miejsc jest labirynt inspirowany Błędnyimi Skalami w Górach Stołowych. Wąskie przejścia, zakręty i ślepe zaułki nawiązują do prawdziwego skalnego labiryntu. W innej sali czeka Leśny Lud, czyli przypominająca drzewo interaktywna instalacja, która po dotknięciu opowiada legendy, ciekawostki turystyczne i historie związane z regionem.

Od jeziora po Śnieżnik

Ciekawym przystankiem jest sala Jezioro Rozkoś. Można wejść tutaj



do stylizowanej łódki, a reagująca na ruch podłoga imituje taflę wody. Pojawia się również Wodnik, który opowiada jedną z lokalnych historii.

Nowoczesne technologie wykorzystano także do pokazania górskich krajobrazów. W strefie VR można odbyć wirtualną podróż balonem nad Śnieżnikiem, natomiast projection mapping pozwala zobaczyć między innymi wodny świat z rybami czy znaleźć się w otoczeniu

górskiej burzy z błyskawicami i odgłosami grzmotów.

O polsko-czeskim charakterze regionu przypomina między innymi Czeska Gospoda. To nietypowe pomieszczenie, w którym meble, obrazy i inne elementy wyposażenia umieszczono... na suficie.

Podczas zwiedzania wykorzystywany jest nie tylko wzrok i słuch. W muzeum znajdują się również stanowiska pozwalające poznawać zapachy lasu,

dźwięki przyrody, wibracje i różne powierzchnie poprzez dotyk.

To dobra propozycja na rodzinny dzień w Kudowie-Zdroju, szczególnie gdy późnym latem lub jesienią pogoda nie zachęca do wyjścia w góry. W jednym miejscu można poznać przyrodę, legendy i charakter polsko-czeskiego pogranicza, a później ruszyć w teren i zobaczyć część przedstawionych miejsc na własne oczy.

Karpacz kojarzy się przede wszystkim z góorskimi szlakami, ale nie wszystkie atrakcje wymagają długiej wędrówki. W Centrum Rekreacji i Sportu Kolorowa, w samym centrum miasta, działają dwa tory saneczkowe. To propozycja dla rodzin z dziećmi, grup znajomych i wszystkich, którzy podczas pobytu w Karkonoszach mają ochotę na trochę szybszą rozrywkę.

Główną atrakcją jest Alpine Coaster Kolorowa, czyli całoroczny tor saneczkowy o konstrukcji rurowej. Przejazd rozpoczyna się od 370-metrowego podjazdu, podczas którego można spojrzeć na panoramę Karkonoszy. Później przychodzi czas na zjazd. Trasa ma 1060 metrów długości, a saneczki mogą osiągnąć prędkość do 40 km/h.

Na trasie przygotowano liczne zakręty, trzy uskoki oraz spiralne odcinki. Co ważne, pasażerowie nie muszą pokonywać całej trasy z maksymalną prędkością. Saneczki wyposażone są w ręczny hamulec, dzięki któremu można samodzielnie regulować tempo jazdy.

Dwa tory, dwa rodzaje przejazdu

Od wiosny do jesieni na Kolorowej działa również Rynna



Alpine Coaster Kolorowa - całoroczne saneczki w centrum Karpacza

Saneczkowa. W tym przypadku saneczki poruszają się po otwartej rynnie, a na trasie znajdują się między innymi dwa tunele. To nieco inny rodzaj przejazdu niż na Alpine Coasterze, dlatego podczas jednej wizyty można wypróbować oba tory.

Saneczki są przystosowane do jazdy jednej lub dwóch osób. Dzieci poniżej 8. roku życia mogą korzystać z atrakcji wyłącznie

w towarzystwie osoby dorosłej. Maksymalne dopuszczalne obciążenie saneczek wynosi 160 kg. Zastosowano również pasy bezpieczeństwa i system hamowania.

Sam przejazd trwa około 5-7 minut, dlatego wizytę na Kolorowej łatwo włączyć w plan zwiedzania Karpacza. Lokalizacja w centrum miasta sprawia, że można połączyć ją ze spacerem, obiadem czy

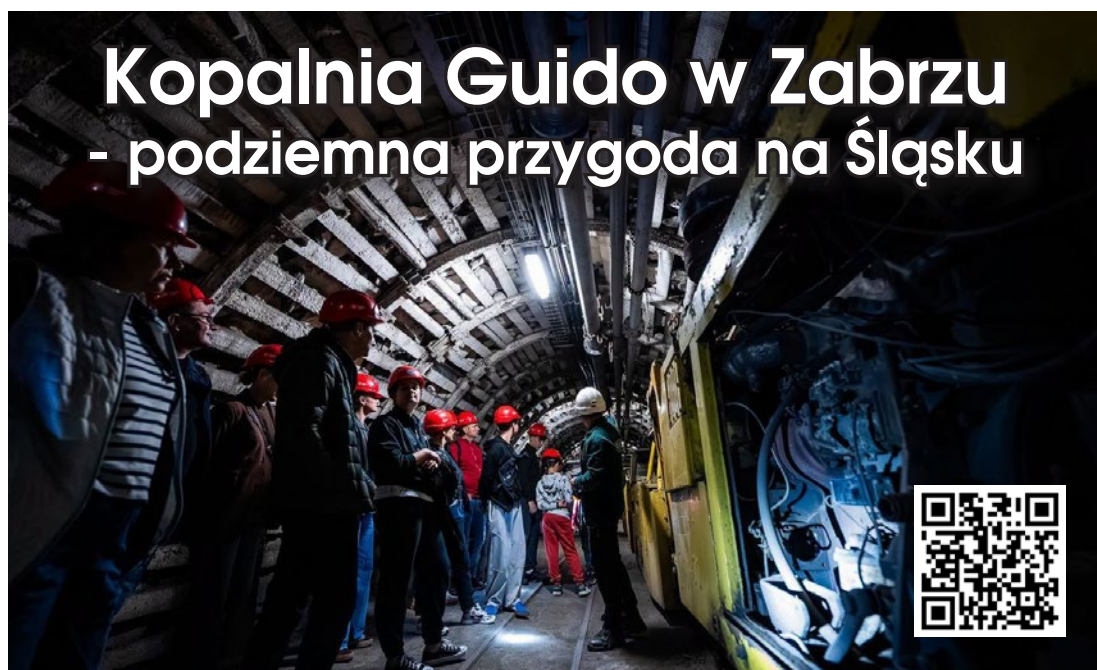
odwiedzeniem innych pobliskich atrakcji.

Późne lato i początek jesieni to dobry moment, aby wypróbować oba tory - całoroczny Alpine Coaster oraz działającą sezonowo Rynną Saneczkową. W okresach większego ruchu warto pojawić się rano lub późnym popołudniem, kiedy kolejki mogą być mniejsze.

Jak wygląda świat 320 metrów pod powierzchnią ziemi? W Kopalni Guido w Zabrze można przeżyć to na własnej skórze. Trasa prowadzi przez autentyczne górnicze wyrobiska i pozwala zobaczyć zarówno pokłady węgla, jak i maszyny wykorzystywane w górnictwie. Już sam sposób zjazdu pod ziemię jest częścią tej przygody.

Zwiedzanie rozpoczyna się od podróży autentyczną szolą górniczą na głębokość 320 metrów. Takie windy nadal wykorzystywane są przez górników w czynnych kopalniach. Po dotarciu na dół rozpoczyna się około 3-kilometrowa wędrówka, podczas której przewodnik opowiada o historii górnictwa, warunkach pracy pod ziemią oraz zagrożeniach, z jakimi przez lata mierzyli się górnicy.

Poziom 320 pozwala również prześledzić, jak zmieniła się technika górnicza od końca XIX wieku do czasów współczesnych. Choć w Kopalni Guido węgiel nie jest już wydobywany, na trasie można zobaczyć jego naturalne pokłady. W niektórych miejscach mają one nawet około dwóch metrów grubości.



Kopalnia Guido w Zabrzu - podziemna przygoda na Śląsku

Kolejką przez kopalnię

Jednym z najbardziej charakterystycznych punktów zwiedzania jest przejazd elektryczną kolejką podwieszaną. To jedyna tego typu kolejka górnicza na świecie udostępniona turystom. Prowadzi w rejon, w którym można z bliska zobaczyć dwa duże kombajny górnicze: chodnikowy i ścianowy oraz dowiedzieć

się, jak maszyny te wykorzystywano do urabiania skał i węgla.

Na głębokości 320 metrów znajduje się również podziemny pub, określany jako najgłębiej położony tego typu lokal. Możliwość odpoczynku i zjedzenia lub wypicia czegoś tak głęboko pod ziemią jest niezapomnianym zakończeniem wizyty.

Na zwiedzanie Kopalni Guido warto zarezerwować do 2,5 godziny. Trasa

ma około 3 km długości, dlatego jest to już nie tylko krótkie zwiedzanie, ale pełna podziemna wyprawa.

Kopalnia Guido jest atrakcją całoroczną, więc dobrze sprawdzi się również podczas jesiennej wyjazdu na Śląsk. To okazja, aby zobaczyć Śląsk z wyjątkowego punktu widzenia - bo to przecież górnictwo przez dziesięciolecie kształtowało jego historię i codzienne życie mieszkańców.

Między Polanicą-Zdrojem a Dusznikami-Zdrojem, w Szczytnej, znajduje się miejsce dla osób, które podczas wyjazdu chcą połączyć wypoczynek z bliskością natury. Lawendowe Rancho Natura & SPA to kameralny obiekt noclegowy rozwijany w otoczeniu ekologicznego gospodarstwa. Są tu konie, własne uprawy, strefa SPA, domowa kuchnia i las, do którego można wyjść niemal prosto z obiektu.



Lawendowe Rancho Natura & SPA - odpoczynek blisko Gór Stołowych

Położenie jest jednym z największych atutów Lawendowego Rancho. Z okien rozciąga się widok na góry oraz Zamek Leśna na Szczytniku, a niedaleko znajdują się Polanica-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Góry Stołowe i Zieleniec. Dzięki temu Rancho może być bazą zarówno na spokojny weekend, jak i dłuższy pobyt połączony ze zwiedzaniem Ziemi Kłodzkiej.

Relaks blisko natury

Na miejscu przygotowano ekologiczną strefę SPA. W cieplejszych miesiącach można korzystać z zewnętrznego eko basenu z wydzielonym brodzikiem dla małych dzieci. Jest również naturalny staw kąpielowy, który zimą służy do morsowania.

Przez cały rok dostępne są natomiat zewnętrzne wanny termalne LAVA z hydromasażem. Można wybrać między innymi kąpiel ziołową, solankową lub z dodatkiem humusów i odpoczywać na świeżym powietrzu w otoczeniu natury.

Do dyspozycji gości są także sauna fińska, sauna infrared i tętnia solankowa. Ofertę uzupełniają masaże oraz zabiegi pielęgnacyjne i rewitalizujące. Osoby, które zamiast spokojnego odpoczynku wolą trochę ruchu, mogą skorzystać z siłowni, strefy cardio oraz sali do ćwiczeń.

Z własnego gospodarstwa na stół

Ważną częścią pobytu jest również kuchnia. Śniadania i obiadowe przygotowywane są z wykorzystaniem produktów regionalnych

oraz pochodzących z własnego ekologicznego gospodarstwa.

Jednym z uprawianych tutaj produktów jest orkisz odmiany Oberkulmer Rotkorn. Kuchnia Lawendowego Rancho opiera się w dużej mierze na daniach orkiszowych, warzywach, owocach, ziołach i odpowiednio dobranych przyprawach. Rano na gości czeka śniadanie w formie bufetu z domowymi produktami i potrawami.

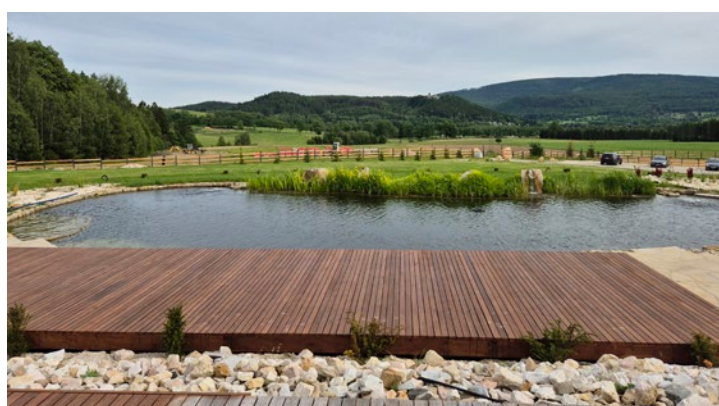
Konie, las i aktywny wypoczynek

Lawendowe Rancho jest domem dla koni, które można obserwować na wybiegach znajdujących się przy obiekcie. Organizowane są również lekcje jazdy konnej dla osób początkujących i bardziej doświadczonych, w tym jazda w stylu western. W ofercie znajdują się ponadto ogniska, a zimą także kuligi.

Bezpośrednie sąsiedztwo lasu zachęca do spacerów, natomiast położenie w pobliżu Gór Stołowych daje dostęp do licznych tras pieszych i rowerowych. W okolicy można znaleźć zarówno spokojniejsze leśne drogi odpowiednie na rodzinne wycieczki, jak i bardziej wymagające trasy. Istnieje również możliwość skorzystania z usług górskiego przewodnika.

Miejsce na weekend i dłuższy pobyt

Do dyspozycji turystów są nowoczesne pokoje i apartamenty. Wśród nich znajduje się między innymi 44-metrowy apartament rodzinny



dla maksymalnie sześciu osób, z salonem, aneksem kuchennym i oddzielną sypialnią. Dostępne są także apartamenty trzy- i czteroosobowe. Pokoje wyposażono w prywatne łazienki, lodówki, ekspresy do kawy, czajniki, telewizory oraz bezpłatne Wi-Fi. Goście mają również zapewnione miejsce parkingowe.

Lawendowe Rancho do-
brze wpisuje się w późnoletnie

i jesienne wyjazdy na Ziemię Kłodzką. W pogodny dzień można ruszyć na szlak, rower albo odwiedzić pobliskie uzdrowiska, a wieczorem wrócić na gorącą kąpiel, saunę lub masaż. A to jeszcze nie wszystko. Lawendowe Rancho rozwija swoją ofertę i już wkrótce planuje uruchomienie pełnej oferty kulinarnej.

Gigantyczna mrówka, pięciometrowa gąsienica i motyl w rozmiarze, którego trudno byłoby spotkać na górskim szlaku. W Gigantei świat karkonoskiej przyrody został połączony z legendami i zabawą. To plenerowy park edukacyjno-rozrywkowy położony w Karkonoszach, przygotowany przede wszystkim z myślą o rodzinach z dziećmi.

Motytem przewodnim parku jest Duch Gór Karkonosz oraz historia szalonego chemika Ola. Według opowieści przygotowanej na potrzeby atrakcji jedna folka stworzonej przez niego substancji trafiła na trawnik i spowodowała, że żyjące tam owady osiągnęły ogromne rozmiary. Duch Gór nakazał swoim strażnikom odnaleźć gigantyczne stworzenia i zgromadzić je w jednym miejscu. Tak rozpoczyna się przygoda, w której uczestniczą odwiedzający.

Podczas spaceru po parku można zobaczyć między innymi trzymetrową mrówkę, pięciometrową gąsienicę Kapturnicę Dziewannówkę oraz Niepyłaka Apollo. Ten ostatni ma również ciekawą, prawdziwą historię. Motyl wyginął w Sudetach w XIX wieku, a w 2007 roku Karkonoski



Park Narodowy rozpoczął działania związane z jego reintrodukcją.

Karkonosze w wersji dla najmłodszych

Trasa przez Gigantei nawiązuje do znanych miejsc w Karkonoszach. Pojawiają się odniesienia między innymi do Przełęczy Okraj, Skalnego Stołu, Sowiej Przełęczy czy Wodospadu Kamieńczyka. Dzięki temu dzieci podczas zabawy poznają

również nazwy miejsc, które później mogą zobaczyć podczas prawdziwych wycieczek po regionie.

Zwiedzanie można urozmaicić terenową grą „GIGAPRZYGODA”. Dzieci rozwiązują zadania i odkrywają kolejne części parku, a po ukończeniu zabawy otrzymują medal „Odkrywcy GIGANTEI”.

Na miejscu działa również strefa hobby horse z areną o wymiarach 30 x 15 metrów oraz torem z ośmioma

przeszkodami. Obok przygotowano tarasy z leżakami, z których można obserwować uczestników i panoramę Karkonoszy.

Gigantei to propozycja szczególnie dobra na końcówkę lata i pierwsze jesienne weekendy. Atrakcja znajduje się na świeżym powietrzu, więc można połączyć rodzinne zwiedzanie z pobytem w górach, a przy okazji pokazać dzieciom Karkonosze od nieco innej strony.

Oscypek to jeden z najbardziej rozpoznawalnych smaków Podhala, ale jak właściwie powstaje? W Muzeum Oscypka Zakopane można zobaczyć cały proces na żywo, posłuchać prawdziwego bacy, a nawet samodzielnie przygotować własny serek. To miejsce, w którym zamiast oglądania eksponatów zza szyby, poznaje się góralskie tradycje poprzez pokaz, rozmowę i własne doświadczenie.



Najważniejszym punktem wizyty jest Pokaz Wyrobu Oscypka, prowadzony przez bacę z wieloletnim doświadczeniem. Krok po kroku pokazuje on, jak powstaje ser, prezentuje wykorzystywane przy jego produkcji sprzęty, a przy okazji opowiada o życiu górali, pasterstwie oraz zwyczajach związanych z wypasem owiec.

Co ważne, uczestnicy nie są tutaj wyłącznie widzami. Biorą udział w pokazie, dzięki czemu mogą z bliska przyjrzeć się poszczególnym etapom pracy i lepiej poznać tradycje, które od pokoleń są częścią kultury Podhala.

Własny serek na pamiątkę

Szczególnie ciekawym elementem wizyty są krótkie warsztaty, podczas których każdy uczestnik może samodzielnie wykonać serek przy użyciu tradycyjnej foremki. Gotowy wyrób można później zabrać ze sobą jako pamiątkę z Zakopanego.

Cały pokaz trwa około 90 minut. Muzeum organizuje spotkania zarówno dla turystów indywidualnych w wyznaczonych godzinach, jak i dla wcześniej umówionych grup. Z oferty korzystają między innymi rodziny

z dziećmi, wycieczki szkolne, kolonie oraz grupy zorganizowane.

Muzeum Oscypka Zakopane jest atrakcją pod dachem, dlatego łatwo włączyć je w plan pobytu w Zakopanem niezależnie od pogody i pory roku. Jesienią może być dobrym uzupełnieniem górskich spacerów, szczególnie w dni, kiedy pogoda nie pozwala na dłuższą wyprawę. To również okazja, aby z Zakopanego przywieźć nie tylko zdjęcia, ale także trochę wiedzy o kulturze i tradycjach Podhala.



Spływ Dunajcem to jeden z najbardziej charakterystycznych sposobów poznawania Pienin. Zamiast oglądać góry wyłącznie ze szlaku, można zobaczyć je z pokładu tradycyjnej tratwy prowadzonej przez flisaków. Sezon trwa aż do końca października, dlatego spływ jest ciekawą propozycją nie tylko na wakacje, ale również na pierwsze jesienne wyjazdy w Pieniny.

Sezon flisacki rozpoczyna się 1 kwietnia i trwa do 31 października. Tratwy wypływają codziennie, z wyjątkiem pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych oraz święta Bożego Ciała.

Spływ można rozpocząć na przystani flisackiej w Sromowcach Wyżnych-Kątach lub w Sromowcach Niżnych. Dalej trasa prowadzi Dunajcem przez pieniński krajobraz. Z perspektywy rzeki można obserwować otaczające ją góry i skalne zbocza, a sam przejazd pozwala na chwilę zamienić piesze zwiedzanie regionu na spokojniejszą formę wycieczki.

Do Szczawnicy czy Krościenka?

Do wyboru są dwie przystanie końcowe. Pierwsza znajduje się w Szczawnicy. Trasa ma około 18 kilometrów, a jej pokonanie zajmuje około 2 godzin i 15 minut.



Spływ Dunajcem tratwami flisackimi - pienińska tradycja na wodzie

Można zdecydować się również na dłuższy wariant prowadzący do Krościenka nad Dunajcem. W tym przypadku tratwa pokonuje około 23 kilometrów, a spływ trwa około 2 godzin i 45 minut.

W zależności od okresu sezonu do dyspozycji jest od 50 do 200 tratw, co pozwala jednocześnie

obsłużyć od 600 do 2400 osób. Jedną tratwę może w ciągu dnia wyruszyć na trasę dwukrotnie, przy czym przygotowanie do kolejnego spływu zajmuje flisakom około 3,5 godziny.

Szczególnie ciekawym okresem na taką wycieczkę jest

wrzesień i październik. Sezon nadal trwa, a pienińskie krajobrazy stopniowo zmieniają kolory. Spływ można też łatwo połączyć z pobytem w Szczawnicy, Krościenku lub pieszą wycieczką po Pieninach, tworząc z niego jeden z głównych punktów weekendowego wyjazdu.

Koniec wakacji coraz bliżej, ale w Termach Szaflary lato jeszcze się nie kończy. Ostatnie dni sierpnia można tutaj spędzić w ciepłej wodzie, przy muzyce, na rodzinnej zabawie albo odpoczywając z widokiem na Tatry. Na gości czekają wodne atrakcje, animacje, sobotnie imprezy i miejsca stworzone z myślą o spokojniejszym wypoczynku.

W sierpniowe soboty strefa basenowa Term Szaflary nabiera muzycznego charakteru. Imprezy z DJ-em to okazja, aby połączyć kąpiel w wodzie termalnej z wakacyjnymi hitami i wieczorną zabawą. Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu jest także Piana Party, przygotowane z myślą zarówno o młodszych, jak i starszych gościach.

Dużo dzieje się również w strefach przeznaczonych dla dzieci. Zjeżdżalnie, wodny plac zabaw i wodny tor przeszkód pozwalają aktywnie wykorzystać ostatnie dni wakacji. Dodatkowo każdego dnia odbywają się animacje dla najmłodszych.



Chwila spokoju z widokiem na Tatry

Nie każdy przyjeżdża do term po dużą dawkę zabawy. Dla osób szukających spokojniejszego wypoczynku przygotowano strefę Wysoki Relaks. Na tarasie z panoramą Tatr można odpocząć na świeżym powietrzu, zjeść lunch albo rozegrać partię szachów. To dobra

propozycja na przerwę pomiędzy kolejnymi kąpielami.

Termy Szaflary sprawdzą się także podczas dłuższego pobytu na Podhalu. Na miejscu dostępne są Apartamenty Premium, dzięki którym wizyty nie trzeba ograniczać do jednego dnia. Można połączyć pobyt w termach ze zwiedzaniem okolicy, górską wycieczką lub po prostu przeznaczyć więcej czasu na odpoczynek.

Końcówka sierpnia w Termach Szaflary łączy dwa wakacyjne scenariusze. Można spędzić ją aktywnie, korzystając z wodnych atrakcji, animacji, Piana Party i muzycznych sobót, albo wybrać spokojniejszy wypoczynek z ciepłą wodą i widokiem na góry. To dobry sposób, aby wykorzystać ostatnie dni wakacji, zanim kalendarz na dobre pokaże wrzesień.

Krzywa Wieża, tajemnicza historia Frankenstein i ruiny renesansowego zamku - Ząbkowice Śląskie mają kilka naprawdę mocnych powodów, aby zatrzymać się tutaj podczas podróży po Dolnym Śląsku. Miasto leży na trasie prowadzącej w kierunku Ziemi Kłodzkiej i dobrze sprawdzi się zarówno jako cel jednodniowej wycieczki, jak i przystanek podczas dłuższego zwiedzania regionu.

Najbardziej rozpoznawalnym zabytkiem miasta jest Krzywa Wieża. Do dziś nie udało się jednoznacznie ustalić ani czasu jej powstania, ani pierwotnego przeznaczenia. Według jednej z teorii mogła być pozostałością dawnego zamku, według innej bramą miejską. Kolejna zakłada, że powstała jako dzwonnica. Wiadomo natomiast, że właśnie taką funkcję pełniła od XV wieku aż do II wojny światowej.

Nie ma również pewności, dlaczego wieża zaczęła się przechylać. Jedną z hipotez wskazuje na wstrząsy tektoniczne z 1590 roku, inną na rozmoknięcie gruntu i osiadanie fundamentów. Z miejscem związana jest również legenda mówiąca, że budowla od początku miała być krzywa i została celowo wzniesiona w ten sposób.

W 1858 roku wielki pożar Ząbkowic zniszczył górną część wieży. Rozważano jej rozbiórkę, ale ostatecznie zdecydowano się na odbudowę. Prace zakończono w 1860 roku. Dzisiaj Krzywa Wieża ma 34 metry wysokości i pozostaje jednym z symboli miasta.

Co łączy Ząbkowice z Frankensteinem?

Drugim charakterystycznym motywem Ząbkowic Śląskich jest Frankenstein. Związek zaczyna się od dawnej nazwy miasta - do 1946 roku Ząbkowice nosiły nazwę Frankenstein.

Historia robi się jeszcze ciekawsza, gdy cofniemy się do 1606 roku. W mieście wybuchła wówczas epidemia dżumy, podczas której zmarła niemal jedna trzecia mieszkańców. O wywołanie zarazy oskarżono grupę grabarzy. Wydarzenia te są dziś jednym z elementów lokalnej opowieści łączącej dawny Frankenstein ze słynną powieścią Mary Shelley, wydaną ponad 200 lat później.

Czy angielska pisarka rzeczywiście знаła historię śląskiego miasta i to właśnie ona wpłynęła na wybór nazwiska głównego bohatera jej książki? Nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. Można natomiast poznać tę historię i związane z nią hipotezy podczas wizyty w Laboratorium Frankenstein.



Ekspozycja znajduje się w piwnicach Izby Pamiątek w Ząbkowicach Śląskich. Została zmodernizowana i w nowej formie przybliża historię powstania literackiego potwora oraz związku tej opowieści z miastem. Łączy elementy lokalnej historii, legend i literatury, pokazując jedną z najbardziej nietypowych ciekawostek Ząbkowic.

700 lat historii ząbkowickiego zamku

Podczas spaceru po mieście warto odwiedzić również zamek w Ząbkowicach Śląskich. Jego historia sięga średniowiecza. Około 1290 roku książę Bolko I Świdnicko-Ziębicki wznosił tutaj zamek

piastowski pełniący funkcję twierdzy granicznej.

Obecna renesansowa budowla powstała znacznie później, w latach 1522-1532, w miejscu wcześniejszego gotyckiego zamku zniszczonego w XV wieku. Nową rezydencję wzniesiono z inicjatywy księcia Karola I Podiebrada.

Przez kolejne stulecia zamek zmieniał właścicieli i wielokrotnie doświadczał działań wojennych. Do dzisiaj można dostrzec elementy świadczące o jego obronnym charakterze, między innymi bastaje, strzelnice oraz atykę osłaniającą dawne stanowiska straży.

Ciekawy epizod w jego historii miał miejsce w 1467 roku. Podczas



obłężenia zamku kamienne kule wystrzeliane z dział nie były w stanie poważnie uszkodzić jego mocnych murów. Do zdobycia warowni potrzebne było znacznie większe działo, którego transport wymagał aż 24 koni.

Obecnie zamek jest ponownie udostępniony turystom. Przeprowadzone prace pozwoliły przystosować wieżę bramną oraz sąsiadującą z nią pomieszczenia do funkcji trasy turystycznej i przestrzeni ekspozycyjnych.

Dobry pomysł na jesienną wycieczkę

Ząbkowice Śląskie są na tyle niewielkie, że najważniejsze miejsca można połączyć podczas jednodniowego zwiedzania. Krzywa Wieża, Laboratorium Frankenstein i zamek pokazują trzy zupełnie różne fragmenty historii miasta.

To również ciekawy kierunek na późne lato i jesień. Ząbkowice można odwiedzić podczas weekendowej wycieczki albo zatrzymać się tutaj w drodze do Kłodzka, Polanicy-Zdroju, Dusznik-Zdroju czy innych miejscowości Ziemi Kłodzkiej.

Miasto nie potrzebuje wymyślonych legend ani dodatkowych atrakcji, żeby zainteresować turystów. Ma średniowieczną historię, jedną z najbardziej charakterystycznych wież na Dolnym Śląsku, kilkusetletni zamek i nazwę Frankenstein, która do dziś budzi ciekawość. To wystarczająco dużo, aby podczas kolejnej podróży przez południe Dolnego Śląska zrobić tutaj dłuższy przystanek.

Wrzesień i październik to świetny czas na odkrywanie Polski, szczególnie jeśli zamiast długiego urlopu możemy pozwolić sobie na weekend lub jednodniową wycieczkę. Góry, uzdrowiska, termy, miasta, zamki, podziemia i rodzinne atrakcje nadal czekają. Zmienia się tylko sposób podróżowania.

Przez lata przyzwyczailiśmy się, że najwięcej wyjazdów trzeba zmieścić między końcem czerwca a ostatnim weekendem sierpnia. Tymczasem wraz z początkiem września wiele turystycznych regionów wcale nie zamiera. Nadal działają atrakcje, restauracje i obiekty noclegowe, a kalendarz wydarzeń turystycznych nie kończy się wraz z pierwszym szkolnym dzwonkiem.

Zmienia się za to charakter wyjazdów. Zamiast dwutygodniowych wakacji częściej wybieramy weekend, jedną noc poza domem albo jednodniową wycieczkę. I właśnie wtedy okazuje się, jak wiele ciekawych miejsc znajduje się zaledwie godzinę czy dwie od domu.

Góry nie kończą się wraz z wakacjami

Wrzesień to bardzo dobry moment, aby ponownie spojrzeć w stronę polskich gór. Dni są już krótsze, dlatego wycieczki trzeba planować rozsądniej, ale nadal można korzystać ze szlaków w Karkonoszach, Górach Stołowych, Beskidach, Pieninach czy Tatrach. Jesienią trzeba oczywiście uważniej sprawdzać prognozy i zabrać odpowiednią odzież, bo warunki potrafią zmieniać się znacznie szybciej niż latem.

Nie trzeba jednak zdobywać najwyższych szczytów. Dobrym pomysłem są krótsze trasy, ścieżki przyrodnicze, wieże widokowe czy spacer po górskich miejscowościach.



W październiku dochodzi jeszcze jeden powód, żeby ruszyć w teren - jesienne kolory. Szczególnie ciekawie prezentują się wtedy regiony z dużą ilością lasów liściastych i mieszanym, między innymi Bieszczady, Roztocze czy Bory Tucholskie.

Gdy pogoda zmienia plany

Jesienne podróżowanie ma jedną zasadę: dobrze mieć plan B. Słoneczny poranek może zachęcać do spaceru, a kilka godzin później pogoda może wyglądać zupełnie inaczej.

Na szczęście w Polsce nie brakuje miejsc, które można zwiedzać niezależnie od tego, co dzieje się za oknem. Kopalnie i sztolnie, interaktywne muzea, zamki, centra nauki czy wystawy multimedialne mogą uratować niejednego deszczowy dzień.

Warto więc planować wyjazd trochę inaczej niż latem. Jeśli jedziemy w góry, sprawdźmy wcześniej, co

znajduje się w pobliskich miejscowościach. Wtedy przy gorszej pogodzie nie trzeba rezygnować z wycieczki. Wystarczy zmienić jej plan.

Czas na termy, SPA i uzdrowiska

Kiedy temperatura zaczyna spadać, coraz przyjemniejszym kierunkiem stają się baseny termalne. Ciepła woda i chłodniejsze powietrze to połączenie, dla którego wiele osób celowo czeka właśnie na jesień.

Podhale daje pod tym względem sporo możliwości, ale termy znajdziemy również w innych częściach kraju. Do tego dochodzą hotele ze strefami SPA i polskie uzdrowiska. Polska Organizacja Turystyczna wskazuje jesienne pobyty wellness i uzdrowiskowe jako jedną z możliwości podróżowania poza głównym sezonem.

A uzdrowisko nie oznacza już wyłącznie sanatorium. W wielu

miejscowościach można połączyć spacer po parku zdrojowym i wizytę w pijalni wód z rowerem, górską wycieczką, dobrą restauracją czy pobytem w SPA.

A może weekend w mieście?

Jesienią warto wrócić również do city breaków po Polsce. Wrocław, Kraków, Poznań, Gdańsk czy Warszawa są oczywistym wyborem, ale dobry weekend można spędzić także w znacznie mniejszych miejscowościach.

Świdnica, Ząbkowice Śląskie, Kłodzko, Bolesławiec, Sandomierz, Cieszyn czy Zamość pokazują, że ciekawy wyjazd nie musi oznaczać odwiedzenia największych miast.

Właśnie poza wakacjami łatwiej zwolnić tempo. Zamiast próbować zobaczyć wszystko jednego dnia, można wybrać kilka miejsc, znaleźć lokalną restaurację i zostawić sobie czas na zwykły spacer.

Rodzinne wycieczki nie tylko w wakacje

Powrót dzieci do szkoły również nie oznacza końca rodzinnych podróży. Zmienia się przede wszystkim ich długość.

Sobota lub niedziela wystarczą, żeby odwiedzić park edukacyjny, muzeum, kopalnię, zamek, ogród zoologiczny albo wybrać się na łatwiejszy szlak. Nie każda rodzinna wycieczka musi wiązać się z noclegiem i wielkim planowaniem.

Dobrym sposobem jest wyznaczenie sobie prostego celu: raz lub dwa razy w miesiącu odkrywamy nowe miejsce w swoim regionie. Czasem najciekawsza atrakcja nie znajduje się 500 kilometrów od domu, tylko w sąsiednim powiecie.

cd. na str. 10



cd. ze str. 9

Wakacje się kończą, podróże nie. Polska po sezonie



Jesień daje więcej możliwości, niż się wydaje

Polska po sezonie nie przestaje być turystyczna. Po prostu wygląda trochę inaczej. Zamiast całego tygodnia nad jeziorem można zaplanować weekend w uzdrowisku. Zamiast wakacyjnego dnia na plaży - spacer nad Bałtykiem. Zamiast całodiennej górskiej wyprawy - krótszy szlak zakończony wizytą w termach. A gdy zacznie padać, można zejść pod

ziemię, odwiedzić muzeum albo ruszyć na zwiedzanie zamku.

Jesień nie wymaga też dalekich podróży. Polska daje ogromny wybór miejsc na jeden dzień, weekend i krótki urlop - od Bałtyku, przez miasta i niziny, aż po Sudety i Karpaty.

Dlatego wraz z końcem sierpnia nie warto jeszcze chować plecaka i walizki. Wakacje rzeczywiście się kończą. Podróże zdecydowanie nie.

BACHLEDKA na Słowacji ma dwie nowe propozycje dla rodzin odwiedzających Tatry. W sierpniu ponownie otwarto zmodernizowany tor bobslejowy, który jest teraz jeszcze dłuższy, a na grzbiecie Magury Spiskiej pojawił się zupełnie nowy, 100-metrowy Tor Kulkowy dla dzieci. Obie atrakcje można połączyć z wizytą na popularnej Ścieżce w Koronach Drzew.

Zmodernizowany tor bobslejowy został ponownie otwarty 8 sierpnia 2026 roku. W ramach przebudowy wydłużono go o 320 metrów i dodano pięć nowych



BACHLEDKA z nowymi atrakcjami - dłuższy tor bobslejowy i Tor Kulkowy



zakrętów. Obecnie cała trasa liczy 1520 metrów, dzięki czemu pozostaje najdłuższym torom bobslejowym w Tatrach.

Podczas jednego przejazdu uczestnicy pokonują 20 zakrętów oraz 147 metrów różnicy wysokości. Maksymalna prędkość wynosi 40 km/h, ale o tempie przejazdu decyduje sam kierujący, regulując je za pomocą hamulców. Dzięki temu można wybrać spokojniejszą jazdę lub wykorzystać możliwości toru i zdecydować się na szybszy zjazd.

100 metrów zabawy dla najmłodszych

Drugą tegoroczną nowością jest drewniany Tor Kulkowy o długości 100 metrów, który powstał na grzbiecie Magury Spiskiej. Znajduje się pomiędzy Ścieżką w Koronach Drzew a leśnym placem zabaw Królestwo Lasu.

Na trasie przygotowano zakręty, przeszkody i różne elementy konstrukcyjne, przez które przemieszcza się drewniana kulka. Aby skorzystać z atrakcji, wystarczy kupić ją za 2 euro

w jednym ze sklepów ośrodka lub w automacie znajdującym się przy torze. Po zakończeniu zabawy kulkę można zabrać ze sobą na pamiątkę. Nowe atrakcje uzupełniają ofertę całorocznego ośrodka BACHLEDKA, położonego niedaleko polskiej granicy.

Późne lato i początek jesieni to dobry moment na wycieczkę - można połączyć spacer po grzbiecie i Ścieżce w Koronach Drzew z rodzinną zabawą na Torze Kulkowym, a na koniec sprawdzić nową, dłuższą trasę bobslejową.

Gorce można poznawać nie tylko podczas górskiej wędrówki. Centrum Przyrodniczo-Edukacyjne Brama w Gorce to 8 hektarów przestrzeni, na której przygotowano ścieżkę w koronach drzew, wieże widokowe, ekspozycje edukacyjne i zagrody ze zwierzętami. To propozycja przede wszystkim dla rodzin, które chcą połączyć spacer na świeżym powietrzu z poznawaniem gorczańskiej przyrody.

Główną atrakcją jest najdłuższa w Europie ścieżka edukacyjna poprowadzona w koronach drzew. Trasa rozpoczyna się na poziomie runa leśnego i stopniowo prowadzi coraz wyżej. Jej nachylenie nie przekracza 6 procent. Po drodze znajdują się interaktywne tablice, dzięki którym można dowiedzieć się więcej o lesie i żyjących w Gorcach zwierzętach.

Na trasie znajdują się również dwie wieże widokowe o wysokości 17 i 40 metrów. Z wyższej można spojrzeć na otaczające Centrum góry i lasy z zupełnie innej perspektywy.



Nie tylko spacer nad ziemią

Po zejściu ze ścieżki warto odwiedzić Pawilon Edukacyjny. Przygotowane stanowiska pozwalają między innymi posłuchać odgłosów głośca, dotknąć owczej wełny, poznać pracę pasterskiego owczarka oraz dowiedzieć się więcej o niedźwiedziach, wilkach, rysiakach, jeleniach i innych mieszkańcach Gorców. Można też sprawdzić, dlaczego

symbolem Gorczańskiego Parku Narodowego jest salamandra.

Kolejnym przystankiem jest 40-metrowy tunel podziemny. Ekspozycja przybliża budowę geologiczną gór, świat jaskiń oraz historię potoku Mały Kowaniec.

Dużym zainteresowaniem najmłodszych cieszy się Gorczańska Zagroda, w której mieszkają króliki, kozy, owce, kaczki i kury. Obok Pawilonu Edukacyjnego znajduje się także osobna zagroda z danielami,

które można obserwować z bliska i przy okazji poznać ich zwyczaje.

Brama w Gorce łączy spacer, widoki, kontakt ze zwierzętami i edukację przyrodniczą, dlatego na wizytę warto przeznaczyć więcej czasu. Końcówka lata i początek jesieni to dobry okres na odwiedzinę, szczególnie gdy chce się spędzić dzień na świeżym powietrzu i jednocześnie pokazać dzieciom górska przyrodę w przystępny sposób.

Dobra ryba, możliwość samodzielnego wędkowania i miejsce, w którym dzieci nie będą się nudzić. Złoty Pstrąg w Boguszynie koło Kłodzka łączy karczmę rybną, łowisko i przestrzeń do rodzinnego wypoczynku. To dobry przystanek podczas zwiedzania Ziemi Kłodzkiej, ale równie dobrze można przyjechać tutaj na kilka spokojnych godzin.

Jednym z najważniejszych punktów Złotego Pstrąga jest Karczma Rybna i Smażalnia Ryb. W menu znajdują się przede wszystkim dania rybne, między innymi zestawy z rybami, zupa rybna czy gulasz rybny. Oferta jest jednak znacznie szersza. Na miejscu można zamówić również pizzę neapolitańską, makarony



i krewetki, a na deser wybrać ciasto lub lody.

Dzięki temu jest to miejsce, do którego można wybrać się całą rodziną, nawet jeśli nie wszyscy mają ochotę na rybę.

Własnoręcznie złowiony pstrąg

Złoty Pstrąg to jednak nie tylko restauracja. Na terenie kompleksu znajdują się dwa łowiska, z których mogą korzystać zarówno osoby mające doświadczenie w wędkowaniu, jak i ci, którzy dopiero chcą spróbować swoich sił z wędką.

Nie trzeba przywozić własnego wyposażenia. Sprzęt wędkarski

można wypożyczyć na miejscu, dzięki czemu łowienie może stać się dodatkową atrakcją podczas rodzinnej wycieczki. To szczególnie ciekawa propozycja dla dzieci, które mogą tutaj po raz pierwszy spróbować złowić rybę pod opieką dorosłych.

Dla najmłodszych przygotowano również plac zabaw, więc pobyt nie musi ograniczać się do siedzenia przy restauracyjnym stoliku.

Położenie w Boguszynie sprawia, że Złoty Pstrąg można łatwo włączyć w plan wycieczki po Ziemi Kłodzkiej. Pod koniec lata i w pierwszych tygodniach jesieni warto zatrzymać się tutaj na obiad, ale można też



zaplanować dłuższy pobyt, połączyć posiłek z wędkowaniem i po prostu spędzić trochę czasu na świeżym powietrzu.

Z zewnątrz powściągliwy, po przekroczeniu progu zachwyca rozmachem i bogactwem barokowego wnętrza.

Kościół Pokoju w Świdnicy jest największą drewnianą barokową świątynią w Europie i jednym z najcenniejszych zabytków Dolnego Śląska. W 2001 roku został wpisany na Listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Kościół stoi w samym sercu rozległego Placu Pokoju, otoczonego zabytkowym cmentarzem i historyczną zabudową. Tworzą one wyjątkowy zespół, który pozwala choć na chwilę przenieść się do dawnej Świdnicy.



Kościół Pokoju w Świdnicy - niezwykle zabytek z listy UNESCO

Kościół powstał w połowie XVII wieku, po zakończeniu wyniszczającej wojny trzydziestoletniej. Śląskim ewangelikom zezwolono wówczas na budowę świątyni, ale pod bardzo surowymi warunkami: miała stać poza murami miasta, bez wieży i dzwonów, wyłącznie z nietrwałych materiałów, takich jak drewno, glina, piasek i słoma. Budowę należało ukończyć w ciągu zaledwie jednego roku.

Ograniczenia, które miały uczynić kościół skromnym i nietrwałym, doprowadziły do powstania architektonicznego fenomenu. Dzięki

mistrzowskiej konstrukcji szkieletowej monumentalna budowla przetrwała ponad 370 lat i do dziś pozostaje świadectwem historii śląskiego protestantyzmu, ludzkiej determinacji oraz pragnienia wolności religijnej.

Warto zajrzeć do środka

Spokojna, szachulcowa bryła nie zdradza bogactwa ukrytego wewnątrz. Barokowy ołtarz i ambona, monumentalne organy, łóże, wielokondygnacyjne emporie oraz setki malowideł, herbów i inskrypcji tworzą przestrzeń pełną barw, symboli i opowieści.

To właśnie niezwykle połączenie historii, architektury i duchowego dziedzictwa zdecydowało o wpisaniu Kościoła Pokoju na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Uznano je za wyjątkowe świadectwo wiary oraz europejskich przemian religijnych i społecznych.

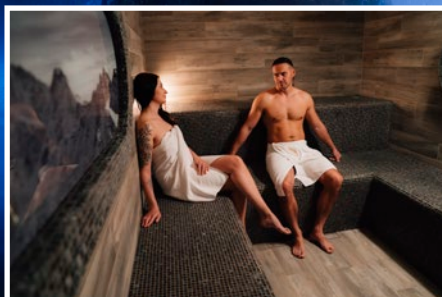
Wizyta w Kościele Pokoju może stać się najważniejszym punktem weekendowego zwiedzania Świdnicy. Warto połączyć ją ze spacerem po placu Pokoju i historycznym centrum miasta. To miejsce zachwyca o każdej porze roku – niezależnie od pogody.

Ciepła woda termalna, baseny pod gołym niebem i widok na podhalański krajobraz. Termy Gorący Potok w Szaflarach to miejsce, z którego można korzystać również wtedy, gdy lato powoli się kończy, a dni stają się chłodniejsze. Kompleks łączy baseny termalne, wodne atrakcje oraz rozbudowaną strefę SPA & Wellness.

Najważniejszym elementem Gorącego Potoku jest naturalna, surowa woda siarkowa o temperaturze od 34 do 40°C. Na terenie kompleksu znajduje się kilkanaście niecek basenowych. Można korzystać z hydromasaży, gejzerów, fontann i jacuzzi, a osoby szukające większej dawki ruchu mają do dyspozycji również zjeżdżalnie czy bisko do siatkówki. Ciekawostką jest także bar znajdujący się bezpośrednio w wodzie.



Termy Gorący Potok - termalna kąpiel u stóp Tatr



Wysoka temperatura wody sprawia, że z zewnętrznych basenów można korzystać także w chłodniejsze dni. Właśnie dlatego jesień jest dobrym okresem na wizytę w termach.

Sauny, borowina i odpoczynek

Dla osób nastawionych przede wszystkim na relaks przygotowano strefę SPA & Wellness „Grzysno

Przyjemność”. Znajdują się tutaj sauny suche i parowa, odbywają się również ceremonie saunowe. Można skorzystać z kąpeli borowinowych oraz zabiegów i masaży.

Gorący Potok oferuje również możliwość dłuższego pobytu. Bezpośrednio przy termach działa Camp Gorący Potok, wyposażony między innymi w sanitariaty, kuchnię, pralnię, miejsca do grillowania

oraz parcele z przyłączami do wody i prądu. Na terenie kompleksu znajduje się także restauracja Beef Master, specjalizująca się przede wszystkim w daniach mięsnych i stekach.

Dzięki temu w Gorącym Potoku można zaplanować nie tylko kilkugodzinną kąpiel, ale nawet cały dzień odpoczynku podczas pobytu na Podhalu.